

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z od. ilustr. 2 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Środa 13-go kwietnia

№ 102

## Katakklizm Żywiolowy w Ameryce Płd.

Wszystkie wulkany zaczęły nagle zionąć ogniem. Żwir zasypuje Argentynę, Chile i Urugwaj. Chmury dymu sięgają już wysp Falklandzkich.

Nowy Jork, 12, 4.

Od 24 godzin napływają z południowej Ameryki alarmujące wieści o wybuchu trzech najpotężniejszych wulkanów. Katastrofa przyjmuje olbrzymie rozmiary, a działalność wulkaniczna rozciąga się na centralne prowincje Chile i Argentyny, sięgając aż do Buenos Aires.

Pierwszy zaczął wyrzucać dymy i popiół wulkan Descebado, leący na pograniczu Argentyny i Chile. Poza pływie kilku godzin odezwały się wulkany Las Yegeras i Tinguiricia. Snopy czarnego dymu do niebosiężnej dali i, załamawszy się, popłynęły po zboczach gór na terytorjum chilijskie i argentyńskie. Wybuchom towarzyszą częste grzmoty podziemne, które słychać nawet w Santiago de Chile. Wulkany wyrzucają mnóstwo kamieni oraz żwir pomieszany z popiołem.

Miasteczka, leżące u stóp wulkanów, przestały istnieć, położone nieco dalej znikły w chmurach dymu. Żadnej komunikacji z temi miejscowościami niema, wobec czego nie sposób jest ustalić liczbę ofiar. We wsiach i miasteczkach położonych w pobliżu krateru Descebado, na równiku panują silne mrozy.

W Argentynie żwir wulkaniczny zasypał St. Rafael. Warstwa żwiru osiągnęła już 16 centymetrów grubości. Na południe od Mendoza (Argentyna) odczuto niezwykle silne wstrząsy podziemne. W wielu okolicach powstawały się w ziemi szczeliny, poczem niektóre osiągnęły długość kilku kilometrów.

Według ostatnich wiadomości, obłoki dymu wulkanicznego dotarły już do ujścia rzeki La Plata, czyli zasnuły całą Argentynę środkową. Dymy unoszą się obecnie nad Buenos Aires. Powietrze stało się tak ciężkie, iż z trudnością można oddychać. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o panice, która ogarnęła ludność. W kościołach są odprawiane na bożeństwa błagalne, a wojsko i policja, wobec możliwości wystąpienia band rozbójniczych, znajdują się w ostrym pogotowiu.

Nowy Jork, 12, 4.

Katastrofa wulkaniczna w Ameryce południowej przyjmuje rozmiary nie notowane dotychczas w dziejach świata. Oprócz trzech czynnych wulkanów: Descebado, Las Yegeras i Tinguiricia, odezwały się wulkany, uważane

dotychczas za wygasłe. Wstrząsy skóropły ziemskiej ogarniają teren o powierzchni 7000 km. kwadratowych między Santiago de Chile, poza Concepcion. W środkowym Chile oraz w kilku prowincjach Argentyny panowały w południe takie ciemności, iż na ulicach i w mieszkaniach palono światła.

W niektórych okolicach Argentyny warstwa wyrzuczonego przez wulkany żwiru sięga już 60 centymetrów grubości. Miejscami tworzą się istne zasy. wskutek czego, samochody i pociągi grzęzną w żwirze, jak w dużym śniegu.

Z Argentyny dymy przerzuciły się i zasnuły Urugwaj. W Montewideo, odległym o 1.300 km. od najbliższego wulkanu, pada od kilku godzin deszcz popiołu. Mieszkańcy zamknęli się w mieszkaniach, a osoby zmuszone do opuszczenia domów, ukazują się na ulicy z chustkami na ustach.

Do Buenos Aires napływają bezustanne depeche z miast prowincjonalnych, z prośbą o przysłanie masek przeciwgasowych i aparatów tlenowych do ratowania osób zatrutych przez dymy wulkaniczne. Z wielu okolic brak wieści z powodu przerwania połączeń telegraficznych.

Ostatecznie pociągi nadeszły do Buenos Aires z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Nowy Jork, 12, 4.

Rząd chilijski zmobilizował wszystkie eskadry samolotów w celu zbadania sytuacji w głębi kraju. Lotami będzie kierował dyrektor obserwatorium astronomicznego w Santiago, dr. Lopez.

Nowy Jork, 12, 4.

Do Buenos Aires nadchodzą błagalne depeche od mieszkańców prowincji Mendoza, Miasta Lujan, Cumbrel, San Juan i San Rafael są całkowicie odcięte od świata. W okolicach tych mieszkańcy mdleją wskutek zatrucia gazami wulkanicznymi. Panują absolutne ciemności. Szosy i drogi są zasypane tłumami uciekinierów. Władze cywilne właściwie nie istnieją.

Nowy Jork, 12, 4.

Wygasłe wulkany Patagonji zaczynają wyrzucać popiół i kamienie. W Punta Arenas wybuchła panika. Dymy sięgają już wysp Falklandzkich. Chmury pędzone wiatrem, zasnuwają południową część Atlantyku.

## Prasa francuska o zwycięstwie Hindenburga

Fakt, że przy mniejszej liczbie głosujących Hitler uzyskał w drugim głosowaniu o dwa miliony głosów więcej, niż przy pierwszym zamortyzował całkowicie dodatnie wrażenie ostatecznego zwycięstwa Hindenburga, osiągniętego zresztą głównie dzięki wydatnej pomocy socjalistów.

Z nowowytworzonej sytuacji w Niemczech „Temps” wyprowadza następujące, słuszne wnioski.

Po niedanej próbie pobicia Hitlera, kanclerz Brüning będzie teraz zmuszony do paktowania z nim. Albo Hitler obejmie władzę albo wstąpi do Brüninga. Oto alternatywa, jaka czeka Europę, jeżeli nie zdarzy się cud, który pozwoliłby jej uniknąć.

I wśród takich to właśnie okoliczności — kończy „Temps” — przyjdzie nam prowa-

dzić rokowania w Lozannie i Genewie.

Smutne perspektywy „Temps” rozszerza jeszcze „Figaro”, powtarzając słowa samego Hitlera, że program jego w dziedzinie polityki zagranicznej mieści się w krótkim i węzłowatym hasle: Zniszczyć traktat wersalski i plan Younga, odebrać Polsce Pomorze i Górny Śląsk.

„Figaro” dodaje, że plan Hitlera jest równie precyzyjny jak stanowcza jest jego wola zastosowania go.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć na tem miejscu rozpaczliwy komentarz Bure'a na łamach „Ordre” z powodu oficjalnej już uchwały partji faszystowskiej, domagającej się rewizji traktatów powojennych.

# Rezultat „ochrony lokatorów“

# Sielanka rodzinna

(a) W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w czasie wczesnego ruchu na ulicy Piotrkowskiej dostrzeżony został wypadek: który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Oto z trzypiętrowego budynku nr. 90 na ulicy Piotrkowskiej oberwał się duży rozmiar gzymsu i z hukiem runął na chodnik. Na szczęście nikt nie przechodził w mie-

scu upadku muru i obeszło się bez ofiar w ludziach. Jeden tylko przechodzień, któremu formalnie przed nosem padł odłam gzymsu, zemdlął z przerażenia i pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Niezwłocznie na miejsce przybyły władze, które zarządziły zabezpieczenie domu i równocześnie nakazały natychmiastowe przystąpienie do remontu, co też jeszcze w dniu wczorajszym uskuteczniiono.

(a) Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał w dniu wczorajszym sprawę 25 letniego Eugenjusza Gadke, zamieszkałego przy ul. Przędzalnianej 21.

Dnia 20 lutego 1932 r. Gadke w czasie sprzeczki z ojcem, w zdenerwowaniu pobił swego ojca, 57 letniego Piotra. O zajściu policja sporządziła protokół i pociągnęła do odpowiedzialności krewkiego syna, za wykroczenie przeciw prawu i obrazę ojca.

Sądzia Semadeni po rozpoznaniu sprawy skazał Eugenjusza Gadke na 3 miesiące więzienia.

## Kupcy branży papierniczej przeciw monopolowi szkolnemu

(a) Onegdaj wróciła z Warszawy delegacja Stowarzyszenia Kupców Detalistów Województwa Łódzkiego w osobach dr. Szermańna, p. Cukiera i N. Potockiego.

Delegacja bawiła w Warszawie, gdzie przyjęta została na audjencji w Ministerstwie Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego przez dyr. departamentu p. Mendysa, któremu przedłożyła memoriał sekcji kupców branży papierniczej, w kwestii niezdrowej konkurencji ze strony czynników szkolnych, które pod pozorem samopomocy szkolnych uprawiają uprzywilejowany handel papierem, zeszytami, książkami i t. p. materiałami piśmiennymi, ciągnąc z tego niejednokrotnie poważne zyski.

Delegaci równocześnie w obszernych wywodach uzasadnili stanowisko kupiectwa branży papierniczej, które opłacając wysokie podatki nie w stanie jest konkurować w tych warunkach, tembardziej, że ceny artykułów dostarczanych przez samopomoc niejednokrotnie są wyższe, lecz mimo to nie dopuszczane

są artykuły z wolnej ręki.

Kupiectwo, jak wskazała delegacja, w tych warunkach skazane jest na uciążliwą, walkę o jeden z najpoważniejszych rynków jakim bezwzględnie są szkoły. Walka ta, zdaniem delegacji, jest zgóry przesądzona na niekorzyść kupiectwa o ile nie zainteresują się odpowiednie czynniki,

W tych warunkach delegaci prosili o wydanie odnośnych zarządzeń, by na przyszłość urządzono formalne przetargi na dostawę zbioru odpowiednich materiałów dla szkół, gdyż tylko ten system daje gwarancję dostarczenia odpowiednich artykułów po cenach najprzystępniejszych.

Dyr. Mendys przyrzekł delegacji zainteresować się powyższą sprawą i wydać w najbliższym czasie odnośne zarządzenie w tej sprawie.



## Tragedja w wezbranym potoku

Na drodze z Rabki do Ponic zdarzył się tragiczny wypadek. Oto Alojzy Traczyk z żoną jego Wiktorja, córka Marja szwagier Wincenty Bydłoń wszyscy z Ponic pow. Nowy Targ i Władysław Cisoń ze Spytkowic narzeczony córki Traczyków, Marji wybrali się furmanką do Jordanowa celem dokonania zapisu majątku kowego na rzecz córki Marji która miała wyjść zaimaż za Cisonia.

Ponieważ sprawa przeciągnęła się do wieczora wszyscy oni wracali do domu już o zmroku. W drodze przysiadł się do nich Franciszek Domalik gospodarz ze Sieniawy. Będąc

już prawdopodobnie w stanie nie bardzo trzeźwym, jadący nie zważali na wezbrany potok Roniczankę przez który musieli przejeżdżać.

W chwili gdy wjechali do potoku silny prąd wody przewrócił wóz i momentalnie porwał ludzi i zaprzęg. Traczyk z żoną jego córka i Domalik utonęli. Uratowali się tylko Bydłoń i Cisoń.

Ciała topielców odnaleziono w odległości 1 km. od miejsca katastrofy. Traczykowie osierocili 9 dzieci a Domalik żonę i dzieci



## 1000 osób poszkodowanych przez bankiera Kwinto

Jak donosiliśmy, wczoraj miała zapadć decyzja w sprawie ewentualnego aresztowania synów bankiera Kwinty, oskarżonych o wespół udział w oszukańczej aferze. Decyzja ta została narazie odroczone, nie skompletowano bowiem jeszcze całkowitego materiału, dotyczącego śledztwa w tej sprawie.

Codziennie napływają dalsze skargi poszkodowanych na różne sumy. Wszędzie powtarza się ta sama zwrotka, że klienci Kwinty, całkowicie ufali oszukańczemu bankierowi stąd tak łatwowieczne powierzenie mu swych oszczędności, czy kapitałów.

Jutro, o godzinie 17 odbędzie się w wielkiej sali Związku Handlowców przy ul. Siennej nr. 16 zebranie wierzycieli Kwinty, poszkodowanych przez niego na większe sumy. Poszkodowanych tych jest około 200 na ogólną cyfrę 1000 osób, które utraciły pieniądze lub kosztowności wskutek kryminalnych machinacji Kwinty.

Jutro, w czwartek, 14 b. m. nastąpi trzecie zwołanie przesłuchanie Kwinty przez sędziego śledczego Zaborskiego.

Wczoraj na wielkich aferzystach,

znań bez udziału swych obrońców... Jak się okazuje, wniosek w sprawie wydania zakazu prasie omawiania sprawy Kwinty, wypłynął nie ze strony adwokatów grupy poszkodowanych, a ze strony obrońców Kwinty, którzy w akcji prasowej, niemal codziennie demaskującej publicznie nowe łotrystwa bankiera kryminalisty, widzą groźną broń, wymierzoną przeciw ich staraniom o „odbicie“ Kwinty.

## Włapywanie drobnych łapowników

Przed Sądem Okręgowym toczy się dziś proces przeciwko Kandydowi Wiesławowi Bączkowskiemu urzędnikowi komisariatu rządu oskarżonemu o udział w wielkiej aferze łapowniczej Bączkowski prowadził referat udzielania pozwoleń na pobyt w Polsce obcokrajowcom zatrzymanym przemysle i handlu Czynił on utrudnienia dyrektorowi firmy „Bata“ p. Stanisławowi Karczmarczykowi wychodząc z założenia że zainteresowany jest obywatelem niemieckim nosi nazwisko pol.

chosłowackiej O to że owe skojarzenia wydały mu się podejrzane nikt nie może mieć pretensji Zle się jednak stało że Bączkowski skierował dwu wysłanników kuzynów swoich, którzy zgłosili się do p. Karczmarczyka proponując mu załatwienie sprawy po „ku piecku“ Ządali oni łapówki w kwocie 1000 zł. P. Karczmarczyk dał o wszystkim znać do wydziału bezpieczeństwa Komisariatu Rządu i aferę zlikwidowano Bączkowski nie przeznosił się do winy

## Nagły zgon

(a) W portjerni zakładów J. John przy ulicy Piotrkowskiej 217 zaślabiła nagle żona portjera Wanda Strzelecka. Do chorej wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza Strzelecka zmarła nie odzyskawszy przytomności. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon.

Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

## Fałszywe monety 5-złotówkowe

(a) Ostatnio znów w obiegu pojawiły się w większej ilości fałszywe monety 5-złotowe. Fałszyfikaty te są względnie łatwe do poznania, albowiem wykonane są z stopu metali związku ołowiu posrebrzane, co nadaje im wygląd względnie dobry, lecz brzęgi (kanty) są wykonane nieudolnie i litery napisu: „Salus Reipublicae-Suprema Lex“ są wyciśnięte w sposób niewyraźny, grubszymi literami, jedne więcej głęboko, inne zupełnie nie wyciśnięte.

Władze policyjne zarządziły obecnie obserwację, celem ujęcia fałszerzy i kolporterów.

## Tajemnicze zniknięcie

Radom, 12, 4.

Do policji wpłynął meldunek o tajemniczym zniknięciu dwu młodych dziewczyn: Janiny Wdowskiej i Kazimiery Osieckiej.

Dziewczęta razem spotykały się dość często z pewnym starszym mężczyzną i onegdaj przepadły bez wieści Wdowska, uciekając z domu, zabrała ojcu 95 zł.

Istnieje przypuszczenie, że romantyczne i naiwne dziewczęta dostały się w ręce handlarzy żywym towarem.

Najwybitniejszy ekonomiści świata twierdzą że najskuteczniejszą bronią w zwalczaniu kryzysu jest podniesienie konsumpcji Z tych przesłanek wychodząc dyrekcja jednego w mieście naszym domu towarowego Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54 obniżyła kolosalnie ceny wszystkich towarów udostępniając tym sposobem nabycie ich nawet sferom mało zamożnym a szczególnie robotniczym Konsum sprzedaje towary kołnierzalne, galanterię kofekcję obuwiową oraz bieliznę po nie bywale niskich cenach

W interesie własnym każda pani powinna wszystkie swoje zakupy uskutecznić tylko w Konsumie przy Widzewskiej Manufakturze

# Echa niedoszłej Unji

Ażeby zrozumieć obecny stan rokowań dyplomatyczno-gospodarczych, między wielkimi mocarstwami Europy, trzeba przede wszystkim pamiętać o tem, jakie są kłopoty skarbu angielskiego. Otóż lokaty angielskie poza granicami kraju wynoszą okragło 4 miljardy funtów (czyli 140 miliardów złotych). — Z tego główna część przypada na Amerykę południową i Australję — razem 1,400 milionów funtów. Pozostałość podzielona jest na inne kraje.

Ponieważ republiki Ameryki południowej i Australia ogłosiły przeważnie niewypłacalność, przeto Anglja znalazła się w trudnościach, nie otrzymując od swoich dłużników ani spłat, ani procentów. Uwaga kół finansowych Londynu przerzuciła się więc na Europę, spodziewając się stąd zwrotu długów, by można zasilić przyływem pieniędzy osłabiony skarb angielski.

Lecz i tu się nie powiodło. Niemcy używały odroczenie spłaty odszkodowań, a także niektórych krótkoterminowych kredytów. Niewypłacalne są także w rzeczywistości Węgrzy i Austria. Początkowo zrodził się pomysł ażeby skłonić Francję do wypożyczenia Niemcom większych sum na spłatę ich zobowiązań zagranicznych. Lecz Francja nie dała się nato „nabrać”, pożyczyla wprost Anglji 50 milionów funtów, nie chciała jednak topić swoich pieniędzy w otchłani niemieckiej.

Anglja musiała obniżyć wartość swojej waluty; zmienił się tam rząd, wprowadzono bardzo ostrą oszczędność, budżet zrównoważono. Ale mimo to Anglja odczuwa brak pieniędzy. Zagraniczni kapitaliści wycofali bowiem z rynku angielskiego swoje wkłady, przenosząc je do Paryża albo do Szwajcarii, Holandji itd.

Wtedy powstała w Londynie myśl inna. Jeżeli się nie udało uzyskać francuskich pieniędzy na drodze Paryż—Berlin—Londyn, to może się uda je ściągnąć przez Wiedeń i Budapeszt. Lokaty angielskie w tych trzech krajach (Niemcy, Austria i Węgrzy) wynoszą około 400 milionów funtów — czyli około 14 miliardów złotych. Te olbrzymie sumy nie dają procentów, leżą martwe („zamrożone”). Dłużnicy angielscy są niewypłacalni..

A dlaczego Anglja pchała swoje pieniądze do tych krajów? „Przegląd Gospodarczy” (zesz. 19, r. 1931) przypomina:

— „Bardzo wielu jest w W. Brytanji ludzi, którzy obawiają się supremacji (przewagi) politycznej i gospodarczej Francji w Europie z uszczupleniem stanowiska Wielkiej Brytanji.

Zasilanie kredytami brytyjskimi Niemiec i Austrii (oraz Węgier) istotnie przeciwdziało politycznie posunięciom francuskim”.

Dzisiaj Anglja już nie ma pieniędzy na pożyczki, natomiast w skarbie francuskim leży złoto wartości 76 miliardów franków. Paryż pożyczka Czechosłowacji, Jugosławji i niekiedy Rumunii. Londyn pragnąłby uzyskać pożyczkę francuską także dla Węgier i Austrii, które są angielskimi dłużnikami. A ponieważ grupa owych pięciu państw położona jest nad Dunajem, więc powiedziano, że chodzi tu o przyjęcie z pomocą krajom „naddunajskim”.

Za tą grupą ustawiły się w drugiej linii

Niemcy i Włochy, które upominały się, ażeby je także zaliczono do państw „naddunajskich”, mając nadzieję, że może na tej drodze znajdą dostęp do... skarbu francuskiego.

Na tem polega istota zagadnienia — pisze „Słowo Pomorskie”, — Francja okazała gotowość do otwarcia swoich kas dla państw naddunajskich, lecz pod warunkiem, że te państwa dadzą także pewne gwarancje polityczne, zabezpieczające pokój i ład w owej środkowej części Europy, konferencja mocarstw w Londynie nie doprowadziła do zgody. Anglja popierana przez Niemcy i Włochy,

nie chciała poczynić żadnych ustępstw politycznych na rzecz Francji, wskutek czego zamknęły się też drzwi skarbcza francuskiego

Austria i Węgry nie otrzymają pieniędzy od Francji — i nie będą mogły spłacać długów, zaciągniętych w Anglji. Nie udało się dać wnieć manewr „berliński” na kasy francuskie, nie udało się teraz manewr „austriacko-węgierski”.

W polityce nastąpi pewna przerwa, aż do wyborów francuskich. Od ich wyniku zależy będzie dalszy przebieg starań o... złoto francuskie.

## RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,  
i ubranka dzieciinne — sprzedaje  
**EDMUND WASILEWSKI**  
Piotrkowska 152.

## Dziwne wizyty towarzysza partyjnego skończyły się w Sądzie Okręgowym

(a) V brygada wydziału śledczego obserwując działalność zakonspirowanych organizacji komunistycznych zwróciła w październiku 1931 r. uwagę na niejaką Ruchlę Dziewulską, zamieszkałą przy ulicy Kamiennej 11.

Uwaga ta wywołana była również tem, że Dziewulska poprzednio już była karana za działalność w partji komunistycznej i odbyła karę 1 i pół roku więzienia.

Obserwacje, jakie prowadzono doprowadziły do ujawnienia tajemniczego „towarzysza”, który był stałym gościem Dziewulskiej.

Gościem tym był 26 letni Stanisław Wiktorowicz, znany policji jako technik komunistycznego Związku Młodzieży, dzielnicy śródmiejskiej.

W toku dalszego dochodzenia policja ustaliła również, że Dziewulska była technikiem łódzkiego komitetu Zw. Mł. Kom i wydawała druki technikom poszczególnych dzielnic.

Tem tłumaczyły się częste wizyty Wiktorczyka w mieszkaniu Dziewulskiej. Dnia 2-go listopada ub. r. wywiadowcy obserwując mieszkanie Dziewulskiej, zauważyli, że Wiktorczyk wszedł do Dziewulskiej, i następnie przez okno zauważyli, że wręczyła mu ona paczkę, z którą wyszedł.

Wywiadowcy podążyli za nim, najwidoczniej jednak zauważyli, że jest obserwowany albowiem zmyliwszy czujność policjantów znikł w bramie domu Nr. 41 przy ulicy Piłsudskiego.

Następnego dnia ponownie zjawił się jednak w mieszkaniu Dziewulskiej. Wywiadowcy przez okno widzieli, że Dziewulska wręczyła Wiktorczykowi paczkę, z którą podążył on w kierunku Placu Reymonta.

Przed posesją Nr. 108 na ulicy Piotrkowskiej, wywiadowcy dążąc w ślad za Wiktorczykiem, zatrzymali go i zrewidowali niesioną przezeń paczkę, w której znaleziono kilkadziesiąt odczw komunistycznych.

W mieszkaniu Dziewulskiej w czasie dokonanej rewizji znaleziono „generalny skład” biblioty komunistycznej.

Oboje aresztowano i osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym zasiedli technicy na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który rozpoznawał ją pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Jasionowskiego i Kubiaka. Oskarżenie wnosil prok. Grzegorzewski.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego oskarżeni zostali 26 letni Stanisław Wiktorczyk na 3 lata więzienia zastępującego dom poprawy, a 28 letnia Ruchla Dziewulska na 4 lata ciężkiego więzienia.



Przesuńmy zegarek  
o godzinę  
zaoszczędzimy na elektryczności

## Smierć znakomitego uczonego

Prof. Wilhelm Ostwald

Przed miesiącem pisaliśmy na tem miejscu o odkryciu tajemnicy witraży średnio-wiecznych, zadziwiających nas dotychczas swą pełnią światła, przepychem barw i blaskiem, choć istnieją już od szeregu wieków. Odkrywcą tej tajemnicy stał się wielki chemik niemiecki, laureat fundacji Nobla w dziedzinie chemii za rok 1919-ty, prof. dr. Wilhelm Ostwald.

Ale zaledwie świat naukowy, a zwłaszcza artystyczny, zdołał nacieszyć się tem odkryciem, otwierającym malarstwu nowe widnokręgi, gdy oto nadchodzi wiadomość, że dnia 4 kwietnia znakomity uczonego, który go dokonał, zamknął na zawsze powieki w willi swej „Energie”, w Gross Bothen, w Saksonii, przeżywszy 78 lat.

I nie bez powodu nazwał zgasły uczonego willę swą „Energją”. Wprawdzie nauka jego o energetyce była często zwalczana, ale energetyczny jego imperatyw, stawiany przez niego obok kategorycznego imperatywu Kanta, a brzmiący: „Nie trwoń energii, wyzyskuj ją”, świadczy o poglądzie na świat tego niezmordowanego pracownika na polu naukowym. — A z tym imperatywem Ostwalda idzie w parze jego dziwaczna na pozór formuła szczęścia ludzkiego: „ $G = A - W$ ”, co w brzmieniu oryginalnym znaczy: „Glück = Arbeit — Widerstand”, a w przekładzie: „Szczęście to praca minus opór. Im mniejszy opór przeciwko pracy, tem większe szczęście człowieka.

I zasady tej trzymał się wiernie profesor Ostwald przez całe życie, nie tylko nauczając innych, ale także pracując niezmiernie nad sobą; nie tylko dokonywując doniosłych odkryć naukowych i tworząc nowe teorie, ale także popularyzując wiedzę, gdyż był wprost znakomitym jej popularyzatorem, uczonego, który nigdy nie żądał, aby poglądy jego uważano za nietykalne i święte, natomiast chętnie uznającym zasługi innych i zaznajamianym z nimi ogół szeroki.

Urodzony dnia 2 września 1853 r. w Rydze, jako syn tamtejszego majstra bednarskiego, odznaczając się wybitnymi zdolnościami naukowymi, otrzymuje zaraz po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Dorpacie, stanowisko asystenta przy nauczycielu swym Arturze von Oettingenie, profesorze fizyki na wszechznanej dorpackiej.

Od tej chwili kariera jego uniwersytecka ma przebieg nadzwyczajny. W 28-ym roku życia Ostwald obejmuje katedrę fizyki na politechnice ryskiej, a w sześć lat później jest najmłodszym ordynariuszem (zasłużonym profesorem) chemii fizycznej na uniwersytecie lipskim, licząc zaś dopiero 53 lata, wyrzeka się działalności uniwersyteckiej, aby móc poświęcić się całkowicie rozległemu swym studjom naukowym.

Owocem tych jego studiów jest cały szereg prac naukowych o wielkiej doniosłości. Był jednym z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych twórców chemii fizycznej, a choć jako gorliwy zwolennik haecklowskiego monizmu — obecnie, jako wiadomo, coraz skuteczniej zwalczanego — propagował usilnie tę teorię, wskutek czego nazywano go czasem drwiąco „papieżem monistycznym”, to jednak i w tym kierunku wykazał wiedzę ogromną i odwagę przekonania. Prace zaś jego, zwłaszcza nad elektrolizą, tudzież dokonane już w 75 roku życia odkrycie w zakresie barw, o którym wspomnieliśmy na początku, a przez które stworzył nową naukę o barwach, zapewniły mu w świecie naukowym imię wiekopomne.

O bezinteresowności jego świadczy wymownie fakt, że gdy astrofizyk szwedzki Svante Arrhenius doszedł drogą doświadczeń do tych samych wyników, jakie Ostwald osiągnął drogą długoletnich badań mozołnych, nie kto inny, lecz sam Ostwald zwrócił uwagę świata na odkrycie szwedzkiego.

## Nikt nie chce kupować dżamentów

Największa kopalnia Kimberley przerwała pracę  
z powodu kryzysu

Obecne przesilenie gospodarcze, obejmujące świat cały, nie mogło się nie odbić, oczywiście również i na rynku kamieni drogocennych.

Jak już donoszono telegraficznie wszystkim wielkim kopalniom dżamentów w Afryce południowej, musiały zawiesić swe czynności. Największa z nich, Kimberley, wymówiła pracę tysiącom zatrudnionych w niej robotników czarnych i białych, tym ostatnim jednak, jako więcej dotkniętym losem, niż robotnicy czarni mający bardzo małe potrzeby, pozwoliła jeszcze przez kilka tygodni pracować za połowę ceny.

Po upływie wszakże tego terminu i w tem ogromnym przedsiębiorstwie zapanuje złowroga cisza bezrobocia.

Towarzystwo kopalni Kimberley doszło do najwyższego rozkwitu w ciągu osiemnastu lat od 1922 do 1930 r. W czasie tym akcjonariusze

sze jego otrzymywali ogromne dywidendy, akcje zaś jego do wartości fantastycznej. Ale już pod koniec 1930 r. zaczął się ich spadek, który w r. 1931 dosięgał poziomu tak niskiego jak nigdy przedtem. Nie tylko jednak kopalnia Kimberley ale wogóle wszystkie południowo-afrykańskie kopalnie dżamentów, zamknęły rok ten deficytem wprost katastrofalnym. A że niema nadziei, aby stan ten się poprawił, bo nawet Amerykanie będący dotychczas najlepszymi klientami na rynku dżamentowym, nie myślą już o nabywaniu kosztownych świecidełek, nie pozostało więc nic innego jak kopalnię zamknąć. Na jak długo? Bóg raczy wiedzieć.

Jak obliczają w skarbcach Tow. Kimberley znajduje się obecnie dżamentów surowych i szlifowanych na sumę 10 milionów funtów szterlingów stanowiących przynajmniej narazie kapietał martwy, bez wartości realnej.

## Zwyczaj w Senegambji

W Senegambji każda rodzina skoligacona jest z jakimś zwierzęciem.

Kucharz mój — mówi Sewer w liście swym do Juliusza Vinsona, profesora języków wschodnich — był krewniakiem kuropatwy a ordynans skuzynowany był z rybą. Nikt nie je zwierzęcia z którym łączy go pokrewieństwo, a zwierze ze swej strony oszczędza swoich krewnych.

Krewny lwa lub jego przyjaciel za bręczącą monetę sprzedaje każdemu, kto ma czem zapłacić, list rekomendacyjny do wszystkich lwów, z którymi spotkać się zdąży. Taki list nazywa się grigri.

Grigri jest to jakikolwiek przedmiot nie

wielki — grzebień koguta na przykład — zaszyty w woreczek skórzany, który zawieszają się na ramieniu lub piersi.

Wiara murzynów w ich grigri jest niezmiernie; w zgiełku bitwy dodaje im odwagi i pewności, że nic im się złego nie stanie. Z amuletem na piersi murzyn rzuca się śmiało w rękę pełną kajmanów, szydzi z kuli świeżo czającej mu nad uchem.

Jeżeli mimo to padnie ofiarą kuli lub kajmana, nie osłabia to wiary w grigri. Przypuszczają tylko, że czarownik oszukał sprzedając amulet bez wartości, lub podszył się pod krewniactwo z kajmanem, nie mając do tego prawa.

## Echa walk w Otwocku

W sądzie grodzkim I-go oddziału w Warszawie odbędzie się wkrótce osobiwa sprawa. W charakterze oskarżonego występuje niejaki Simon, aspirant policji otwockiej w charakterze oskarżonego — właściciel pensjonatu tego podwarszawskiego uzdrowiska Minberg Simon skarży Minberga o oszczerstwo. Tło procesu jest następujące.

Przed pewnym czasem w Otwocku na willi wile Jozek Kaszermacher z żoną Oboje zajmują się zawodowo, wróżbiarstwem i jasnowidztwem przyczem ukrywają się pod pseudonimami on — Mister Dżek, ona — Miss Pytja. W nabytej przez wróżbitów willi znajdował się pensjonat Minberga. Chcąc jak najprędzej pozbyć się tego pensjonatu przemysłowy jasnowidz zagroził dostęp pensjonariuszom na teren przylegającego do willi obszaru leśnego Minberg założył przeciwko temu protest i to w formie czynnej obalając ogrodzenia.

Otwock podzielił na 2 obozy.

Policja w osobie aspiranta Simona stanęła po stronie Kaszermachera, natomiast magistrat otwocki wychodząc z założenia że tego rodzaju ograniczenia swobody kuracja jest sprzeczne z przepisami zadeklarował się po stronie właściciela pensjonatu. W myśl tego magistrat zarządził zburzenie ogrodzenia ale policja przeszkodziła pracownikom miejskim w wykonaniu tego zadania.

Walka doszła do kulminacyjnego punktu gdy raz pewnego mister Dżek, rycząc jak lew popędził ulicami Otwocka i wpadł do lekarza żądając opatrzenia ran zadanych mu rzekomo przez najemników Minberga.

W wyniku tej walki o płot graniczny powstała ogromna ilość spraw które toczyły

się w szeregu instancji. Między innymi Minberg zarzucił aspirantowi policji Simonowi że był stronnym i popełnił władzy.

Sprawa ta była przedmiotem dochodzenia w komendzie policji, która jednak aspiranta uniewinniła. Obecnie aspirant, opierając się na orzeczeniu kom. dyscyplinarnej komendy policji, zaskarżył Minberga o oszczerstwo.

## Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku padła z wycieńczenia i głodu 45 letnia bezdomna żebraczka Karolina Majerhold. Chorą w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

x x x

Drugi podobny wypadek zdarzył się na ulicy Marysińskiej gdzie z wyczerpania padł 37 letni Marjan Wacieszek, bezrobotny zamieszkały przy ulicy Wawrzynieckiej 5 (Złota).

Cnoroego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Pabjanickiej 121 zamierzała pozbawić się życia przez zatrucie większą dawką sublimatu 26 letnia Janina Zielińska.

Desperacki czyn zauważono w porę i wezwany lekarz pogotowia po przepłukiwaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie osłabionym do szpitala miejskiego.

Jak ustalono powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

# KRONIKA



<p>KALENDARZYK</p> <p>Justyny</p>
-----------------------------------

## „Pierwsze kroki” w aucie

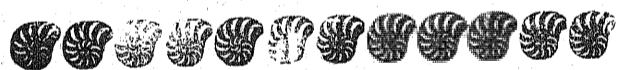
(a) Niezwykły wypadek porodu zdarzył się w autobusie na linii Praszka-Sieradz. Marianna Ziębińska, 22 letnia służąca z Wielunia poczuła nagle bóle porodowe i urodziła niemowlę, płci żeńskiej, następnie zaś kołyszając z tego, że autobus zatrzymano na drodze we wsi Stolce, i ogólne zainteresowanie współpasażerów zwróciło się w kierunku noworodka, ostatkiem sił zamierzała się ułożyć, została jednak zatrzymana.

Dziecko przesłano do szpitala wraz z matką.

## Zasiłki jako wynagrodzenie za pracę

a) System wypłacania zasiłków doradczych jest przykry dla władz, jak i samych bezrobotnych którzy korzystają z tej pomocy i zmuszeni są uważać zasiłki jako rodzaj publicznej jałmużny

Jak się obecnie dowiadujemy w wypłaconiu zasiłków doradczych z funduszy państwowych zaprowadzona została na terenie powiatu Łódzkiego pewna radykalna zmiana. Mianowicie bezrobotni otrzymują zasiłki w ustalonej wysokości jednak następnie zmuszeni są przepracować odpowiednią ilość dniówek, by pokryć pobrane sumy zasiłków. Bezrobotni ci zatrudnieni są przy naprawie i budowie dróg powiatowych i wojewódzkich.



## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI

Dziś w środę po raz ostatni ciekawa sztuka społeczna Istvana Mihaly „Mam lat 26”  
Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł,  
W czwartek trzymająca stale w napięciu widownię, sensacyjna fraszująca sztuka szpiegowska „X 33”.

### TEATR KAMERALNY

Dziś w środę dawno już nie grana a zawsze przyjmowana gorąco przez publiczność wesoła komedia Friedmana Norza „Doktor Stieglitz” z niezrównanym Michałem Zniczmem

Stefanija Jarkowska w związku z repertuarem scen warszawskich opuszcza Łódź, wystąpi jeszcze w wesołej „Roxy” po raz ostatni we czwartek.

## Zamachy samobójcze

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabł z głodu i wyczerpania 54 letni bezrobotny Jan Kałuśki bez stałego miejsca zamieszkania. Choć tego w stanie osłabionym przewieziono do szpitala miejskiej.

# Beznadziejne zabiegi

a) W dniu wczorajszym do Urzędu Wojewódzkiego przybyła delegacja komisji międzyzwiązkowej w której udział brali z ramienia związku „Praca” p. Zubert z Ch. D. Pawlak i klasowego, Kryja

Delegację przyjął naczelnik wydziału opieki społecznej p. Jagiełło. Delegacją wyłuszczyła naczelnikowi cel interwencji i zaznaczyła, że robotnicy sezonowi żyją w wyjątkowych warunkach materialnych a obecnie doli ich można ulżyć przez przyspieszenie robót sezonowych

Delegacja twierdziła dalej, że Magistrat m. Łodzi nie może rozpocząć robót sezonowych, albowiem nie otrzymał odpowiednich kredytów

W odpowiedzi na to naczelnik Jagiełło

oświadczył, że sprawa jak najrychlejszego uruchomienia robót sezonowych jest w dalszym ciągu prowadzona przez władze lokalne, które starają się aby w jaknajkrótszym czasie uruchomione zostały roboty i w tym celu też poczynione odpowiednie kroki u odnośnych czynników w sprawie przydzielenia kredytów na te roboty

Po tem wyjaśnieniu delegacja skierowała się do Magistratu m. Łodzi, gdzie przebieg konferencji przedstawiła sekretarzowi Ejenklowi

Delegacja w Magistracie prosiła o pozyczenie starań aby w czasie możliwie najrychlejszym przydzielone zostały kredyty na uruchomienie robót

# Wspólna akcja nabywców działek w Sokolnikach

(a) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie konstytucyjne komitetu organizacyjnego nabywców działek 3-ej parceli majątku Sokolniki.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Nowickiego, szereg mówców wskazywało, że istniejące dotychczas zrzeszenie właścicieli działek z 1-ej i 2-ej parceli Sokolnik mając uregulowane prawa ma zupełnie inne dążenia i w tym celu dla obrony słuszych praw nabywców działek 3-ej parceli wyłania się konieczność powołania odrębnej organizacji, która by zajęła się bądź to uzyskaniem zwrotu sum wpłaconych przez kilkuset nabywców, bądź też otrzymaniem działek na własność.

W konkluzji postanowiono przystąpić do niezwłocznego zorganizowania Związku nabywców działek 3-ej parceli i wystąpić

zbiorowo przeciw właścicielowi majątku Sokolniki, bar. Rozstockiemu o zwrot sum, pobranych za nieodpowiednie parcele, które to sumy bez żadnego oprocentowania znajdują się w posiadaniu bar. Rozstockiego, równocześnie zaś grunta sprzedane użytkuje również właściciel.

Pozatem zebrani wskazali na brak zaufania do Zrzeszenia Nabywców działek Sokolniki, dotychczas już istniejącego, które nietylko nie przeszło z pomocą swym członkom, w szeregu których znajdowali się nabywcy z 3-ej parceli, wręcz przeciwnie szło na rękę sprzedawcy, bar. Rozstockiemu, ubiegając się o uchylene decyzji Urzędu Ziemiańskiego w Piotrkowie, który dbając o interesy nabywców nie zatwierdził planu parcelacyjnego na 3-cią parcelę Sokolnik, uważając ten plan za nieodpowiedni.

# Koleżeńska pogawędka mistrzów noża i wytrycha

(a) Mieczysław Wesoły, 22 letni bezrobotny zamieszkały przy ulicy Szopena 4 w dniu wczorajszym wracał w stanie wesołym z racji nadużycia wódki do domu ulicą Łągiwnicką.

Przed posesesją 36 na tej ulicy do pijanego Wesołego, podeszło kilku jego znajomych, którzy zażądali by postawił im wódki. Między kolegami doszło do sprzeczki, a następnie do bójki, w czasie której Wesoły doznał kilka ran kłutych w klatkę piersiową i plecy.

Rannego znaleziono w kałuży krwi na chodniku i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego Wesołego w stanie groźnym do szpitala.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie, które jednak nie doprowadziło do ujęcia sprawców napaści, albowiem Wesoły nie chce ujawnić nazwisk kolegów, oświadczając że po wyzdrowieniu sam z nimi się rozprawi i wymierzy sobie sprawiedliwość.

# Zuchwały napad rabunkowy

## Podchmielony robotnik ściągnął palto z przechodnia

(a) Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Klinka miał miejsce niezwykle napad rabunkowy. Do przechodzącego wieczorem Chaima Frydlendera, kupca zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 11 podszedł jakiś osobnik, z żelaznym drążkiem w rękę i zagroziwszy kupcowi śmiercią w razie oporu zażądał wydania

pieniędzy, względnie oddania palta.

Gdy Frydlender stawiał opór, napastnik uderzył go drążkiem, a następnie ściągnął ze struchlałego kupca palto bobrowe, wartości kilkuset złotych i zbiegł.

Poszkodowany zwrócił się do policji. Na tychmiast z I-go komisariatu Pol. Państw. wysłano patrol, który wszczął pościg za napastnikiem, w wyniku czego rabusia w kilka godzin później ujęto.

Zatrzymanym okazał się 26 letni robotnik Stanisław Górniak, zamieszkały przy ulicy Feliksy 11. Górniak dotychczas był zatrudniony i zarabiał na życie, rabunku zaś dokonał pod wpływem alkoholu, albowiem idąc w stanie pijanym dla rozmaitości zabrał kupcowi palto.

Górniaka aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

# Do Sasa i do lasa

"Polonia" przynosi ciekawe informacje o konferencji b. premierów w Spale, w której — jak twierdzi wileńskie „Słowo” — miał wziąć udział jeszcze generał Rydz-Smigły. Na tej konferencji — pisze „Polonia” —

„starły się dwa poglądy. Pierwszy z nich widział jedyne wyjście w porozumieniu sanacji ze stronnictwami umiarkowanymi tak, jak wskazał wyraźnie p. Zaleskiemu premier francuski p. Tardieu, a mianowicie ze Stronnictwem Narodowym i stronnictwami centrowymi do Stronnictwa Ludowego włącznie; drugi pogląd zaś wysuwał koncepcję porozumienia z PPS i Stronnictwem Ludowym.

Za pierwszą koncepcją mieli wypowiedzieć się p. Prezydent RP prof. Mościcki prof. Bartel, premier Prystor i prezes BB p. Sławek podczas gdy zwolennikiem drugiej koncepcji był b. premier i obecny marszałek Sejmu p. Świtalski.”  
Podobno — twierdzi „Polonia” — pan

min. Pieracki jest także za tą drugą koncepcją a p. Miedziński, zasadniczo zwolennik porozumienia z lewicą, zachwiał się ostatnio w tych dążnościach.

„Gra tych dwóch przeciwnych sobie kombinacji stoi — pisze „Polonia” — oczywiście pod silny wpływem tego, co przynieść mogą nowe wybory we Francji które odbędą się w maju. Zwolennicy koncepcji porozumienia z lewicą wysuwają właśnie na rzecz swego projektu możliwość zwycięstwa żywiołów lewicowych w wyborach francuskich.

Zdaje się jednak, że zarówno jedna, jak i druga z tych kombinacji ugodowych były rachunkiem „bez właściwego gospodarza”

Teraz rozumiany dlaczego p. marsz Piłsudski przyspieszył przyjazd z Egiptu Poruszone sprawy będą rozpatrywane na drugiej konferencji w Spale. Weźmie w niej udział p. marsz Piłsudski

NA MARGINESIE

## Ku uwadze

### p. p. pułkowników

*Małpa, że jej się zdarzało  
być raz na wozie, to znów pod wozem,  
powzięła myśl wielce śmiałą,  
bo sprawiła sobie kozę  
i poczęła plany roić;  
ta koza ma wymię i dyki,  
będę ją codzień doić,  
musi dać mleka nawet na zbytki,  
w ten sposób przy moim strycku  
wieść będę jedwabne życie,  
wysłane różami i złotem...*

*Tak snując szczęścia nie  
zapomniała tylko o tem,  
że kozie trzeba dać żyć,  
lub przestanie być mlekopłodną.*

*Z początku płynęły mleka strugi,  
ale gdy małpa raz i drugi  
doiła kozę na głodno,  
koza po pewnym czasie  
wykopyrtała się.*

*Jaka stąd nauka?  
Ta, jaką głosił już Luter:  
Dość naród nie sztuka —  
Sztuką jest dać mu futer!*

„Dz. Budg.”



## POTRZEBNI

### 2 zecerzy ręczni

Wiadomość w adm. „Prądu”,

## Mazdazdan

Mazdaznan! Cóż to, znowu, za dziwaczny wyraz!

Brzmi, jak wojenny okrzyk dzikiego plemienia.

A tymczasem... oznacza coś całkiem przeciwnego, niemającego nic wspólnego z wojną.

Mazdaznan to nazwa osobliwej sekty religijnej której początków należy szukać aż w Persji, ale która przesłancona na grunt europejski w wielu krajach zapuściła korzenie.

Mazdaznan to połączenie religii z nauką filozoficzno-medyczną.

Celem jego jest harmonijny i jednoczesny rozwój duszy i ciała oraz uzdrowienie rasy.

Naukę tę, stworzoną w Persji przez Za roastra przywiózł do Europy Niemiec dr. Harnisch.

Mazdaznan wymaga ciągłych ćwiczeń duchowych i cielesnych oraz życia według ściśle określonych reguł.

Dr. Harnisch uczynił centrem mazdaznan Lipsk gdzie założył „Szkołę życia” (Lebensschule) osadzwszy tam w charakterze kierownika jednego ze swych współpracowników

Sam zamieszkał na stałe w Ameryce po zostawiając europejską propagandę głównej działalności mazdaznanu — pani Amman.

Jest to postać niezmiernie interesująca. Wyznawcy tej sekty nazywają ją „Mutter Frieda” i darzą wielką sympatią.

Wyznawcy owej dziwacznej sekty wierzą iż stworzą raj na ziemi...



## Walka sanacji z dolarem

Przed dwoma dniami zwróciliśmy uwagę na charakterystyczne ubolewanie „Il Kur. Codz.”, że Stany Zjednoczone bronią kursu dolara i ani myślą o dewaluacji. Równocześnie nie pojawiły się w paru innych pismach sanacyjnych alarmujące artykuły, których sens jest taki, że Stany Zjednoczone powinny porzucić parytet złota, a jeśli tego nie uczynią to dolar itak ulegnie katastrofie.

„Kurjer Czerwony” przyniósł na naczelnym miejsku artykuł zatytułowany „Amerykańska gospodarka nad brzegiem przepaści. Największe koncerty drżą w posadach. Przed masową ucieczką wkładów francuskich z Ameryki. W treści znajdujemy takie zdania:

„Przytem wszystkim nieodparte jest wrażenie znawców stosunków finansowych Ameryki, że wszystkie te trudności są tylko początkiem wielkiej amerykańskiej katastrofy.

„Gaz. Polska” pisze w tonie spokojniejszym, ale i ona widzi przyszłość dolara w czarnych barwach. Twierdzi, że już raz, w

październiku ub. roku dolar zachwiał się i że może znów nadejść chwila, w której największy licytator życia zawoła: „Dolar po raz drugi; Dolar poraż trzeci!”

Ma się wrażenie, że te artykuły prasy sanacyjnej nie są, czemś przypadkowym. Chodzi zapewne albo o skłonienie publiczności polskiej do wyzbycia się dolara, albo też oswajenie jej z myślą, że nawet największe potęgi finansowe mogą się zachwiać, jeśli nie wejdą na drogę... dewaluacji

Należy zaznaczyć, że inne pisma polskie wcale nie patrzą tak czarno na gospodarkę amerykańską i że w fachowej prasie zagranicznej takich alarmujących artykułów brak. Powtórzy się prawdopodobnie niezwykle zjawisko, jakie obserwowaliśmy już pół roku temu, kiedy to losami dolara bardziej się niepokoiły pisma sanacyjne, niż sami Amerykanie.



## Zagadkowe operacje szefa policji nowojorskiej W LONDYNIE

Bawiący od tygodnia w Londynie szef policji stanu New Jersey, Schaeffer wpłacił w ub. piątek 50 000 dolarów do jednego z banków angielskich. Jest to suma której zażądali bandyci za zwrot dziecka Lindbergha.

Zapytywany przez przedstawicieli dzienników, Schaeffer nie dał wyraźnej odpowiedzi. Oświadczył jedynie, że udało mu się nawiązać kontakt z pełnomocnikami bandytów z którymi miał spotkanie w Plymouth.

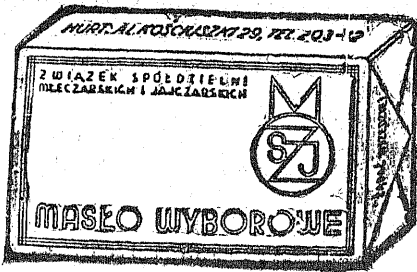
Zdrugiej znów strony nadeszła do Londynu wiadomość z Nowego Jorku o dokonaniu wpłaty w sumie 50.000 dolarów przez Lindbergha. Transakcję tą przeprowadził Lindbergh osobiście na wyspie City Island, do kąd przyleciał na własnym samolocie. Spotkanie nastąpiło w gabinecie restauracyjnym. Bandyci bacili każdy banknot oddzielnie, sprawdzając, czy niema egzemplarzy fałszywych. Umówiono się, że Lindbergh nazajutrz przeleci samolotem nad wyspą Maria Vineyard opodal od wybrzeża stanu Massachusetts i przez rzucenie białej chorągiewki wskaże miejsce w którym dziecko mogłoby być przemieszone na jacht małżonków Lindberghów

Pierwsza próba tego rodzaju nie powiodła się wobec złej pogody. Podczas drugiego lotu który odbył się nazajutrz, sprawcy por

wania przeżali się obecności policji i nie zwrócili dziecka mimo że 50000 dolarów jest już w ich posiadaniu

Zniechęcony Lindbergh zakomunikował wobec tego policji numery banknotów, które uprzednio wręczył bandytom. Numery te przetelegrafowano do wszystkich banków amerykańskich

Dzisiejsza prasa angielska zastanawia się nad pytaniem ile w istocie kosztowały do tychczas pertraktacje ze sprawcami porwania. Według posiadanych informacji bandyci wyłudzili co najmniej 100 tysięcy dolarów



# Rozmaitości

## ze świata

### Echa nieudanego porwania

Na marginesie bolszewickich stosunków w Europie

W ubiegłym miesiącu prasa zagraniczna zajmowała się tajemniczą aferą pisarza rosyjskiego Agabekowa na którego był ponoć planowany zamach ze strony sowieckiej.

Policja rumuńska dokonała wówczas licznych aresztowań gdyż w porcie w Konstanicy zatrzymano statek którego kapitan Francuz Lecok zamierzał uprowadzić do Odessy zdrając „komunizm”.

Lecok, jak się okazało był właścicielem hoteliku w Paryżu gdzie zbierali się rosyjscy emigranci między innymi generał Kutiepow.

Padło więc podejrzynie na Lecoka iż brał on również udział w porwaniu Kutiepowa.

Obecnie, bawiący przejazdem w Bukareszcie wysłannik „Journalu” uzyskał od władz rumuńskich pozwolenie na widzenie się z Lecokim przebywającym w areszcie śledczym.

Lecok oczywiście przedstawia siebie jako ofiarę niecznych intryg uknutych przez agentów GPU.

Twierdzi on iż zamierzał jedynie pomóc przyjacielowi nazwiskiem Philia, w sprawie dążącej do Francji żony jego zamieszkujejącej w Odessie.

Wysłał więc do niej Greka Panoyettij który odbywa częste podróże do Rosji w celach „handlowych” lecz pani Philia (podejrzewając zasadzkę odrzuciła propozycję wspólnej ucieczki.

Później postanowiono jechać do Odessy statkiem „Filomena”. Kapitanem miał być Lecok. Wówczas dopiero — jeśli wierzyć zeznaniom Lecoka — władze sowieckie wciągnęły go podstępnie w sieć intrygi.

— Agabekowa nie znam — opowiada Lecok — wspominał mi o nim często Panoyetti, nie wymieniając nazwiska.

Mówił o nim jako o panu z Brukseli którego często odwiedza. „Pan z Brukseli” odgrywał tajemniczą rolę w życiu Panoyetti’ego oraz angielskiego pułkownika Stopforda za mieszkałego w Paryżu.

Dopiero znacznie później dowiedziałem się że pan z Brukseli — to Agabekow. Oświadczono mi że należy go dostawić statkiem do Odessy skąd zostanie odesłany do Moskwy wzamian zaś za tę przysługę uzyskam pozwolenie wywiezienia z Rosji pani Philii.

Gdy się zapytałem w jakim celu mam dostarczyć Agabekowa oznajmiono mi, że Stalin chce się z nim osobiście widzieć.

— Nagle rozwidniało się w głowie — zwierza się płaczącym głosem Lecok — zrozumiałem że wpadłem w pułapkę.

Jednocześnie nie zacząłem otrzymywać listy z pogroźkami.

Panoyetti również był terroryzowany zwłaszcza w okresie jego podróży do Berlina gdzie otrzymał instrukcje od przedstawiciela GPU.

Musiałem spełnić rozkaz — gdyż w przeciwnym razie ukarano by mnie i moich bliskich.

Byłem się zemsty.

Działalem pod presją lecz przekonany byłem w głębi duszy że nie czynią nic takiego co może przynieść szkody Francji. Ponadto zapewniono mnie że Agabekowi nie stanie się krzywdza.

Stalinowi zależało na tem by ogłosić w prasie sowieckiej że Agabekow ukorzył się przed majestatem bolszewickim gdyż powrócił do Moskwy.

Niktby oczywiście nie domyślił się w jakich warunkach odbył tę podróż.

Lecok twierdzi że porwanie Agabekowa miał finansować pułkownik angielski Stopforda oraz jakiś kupiec szwajcarski Otto Jager zaś Lecok miał odstarczyć mu sfalszowanego paszportu któryby umożliwił wjazd do Warszawy.

Agabekow podstępnie sprowadzony do Konstancy zastaje tam liczne towarzystwo „Filomeny” czeka w porcie.

Ekspedycja kieruje Gonczew agent GPU Agabekow nieświadomy podstępny spędza wieczór z nastaną agentką zaś jej towarzysze sposobną się do odegrania komedii uprowadzenia „kontrewolucjonisty”.

Wszystko szło jak spłątka lecz w ostatniej chwili popsuł wprawę Gonczew który po pełnił szaloną nieostrożność — wysłał pod adresem swojego zwierzcownika depeszę następującej treści — Rapaport, Stambuł. Rasowe krowy drogo kosztują.

Czekamy na kupca z Konstancy

Depesza ta została przyjęta przez władze. Od tej chwili sprawy uległy zmatwaniu. Agabekow widocznie uprzedzony przez wywiadców rumuńskich którzy nie odstępowały go na krok odmawia zaproszenia na pokład statku Filomena.

Dnia 9 stycznia Agabekow poraz ostatni odmówił propozycji odbycia podróży statkiem Filomena.

Zróżpaczony Lecok telefonuje do sekretarza niejakiego Minza zamieszkałego w Paryżu. Rozmowę tą podsłuchują urzędnicy wywiadu.

Nazajutrz przychodzi depesza do Minza z wiadomością że do Konstancy przyjedzie pułkownik Stopford żeby pomóc niedołęgom.

Tajemniczy Anglik nie zdążył przybyć do Konstancy gdyż wszyscy jego partnerzy zostali aresztowani przez czujną rumuńską policję.

Tyle Lecok. Natomiast władze rumuńskie jak twierdzi korespondent Journalu — odnoszą się z nieufnością nie tylko do aresztowanego Lecoka ale przede wszystkim do ofiar nieudanego zamachu.

Jeżeli okazano mu pomoc w Rumunji to tylko dla tego iż rząd rumuński nie mógł dopuścić do tego by na ziemi rumuńskiej miała stać się krzywdza rosyjskiemu emigrantowi ustalono jednak niezbicie że wszyscy osobnicy zamieszani w tę aferę byli pośrednio lub bezpośrednio lub pośrednio opłacani przez GPU.

### Lwica na sali balowej

W Cannes na Rivierze rozegrała się w jednym z najwytworniejszych lokali restauracyjnych straszliwa scena która mogła pociągnąć za sobą katastrofalne skutki i nieobliczone następstwa.

W salonach lokalu urządzony był wielki festyn-bal pod tytułem „Abisyńska ludowa zabawa”. Dla podniesienia lokalnego kolorytu dekoracyjnego ustawiono w środku sali klatkę z lwami strzeżoną przez murzyna pogromcę.

Mimo kryzysu kilkuset zebranych osób i ogłuszonych tonów jazzbandu zwierzęta zachowały się spokojnie póki podczas pauzy tanecznej jednej z dam nie przyszedł fatalny pomysł drażnienia zwierząt.

Zdenerwowana lwica rozbiła kratę klatki przesadziła w skoku przegrodę i spadła na długi stół honorowy stojący nie daleko klatki.

Powstała nieopisana panika. Pisk, krzyk mdlenie kobiet chowanie się pod stoły przez pychowanie się przez drzwi do wyjścia. Jedną osobą która nie straciła w danej chwili zimnej krwi była lady Asguit nie straciła przytomności i krzyknęła na orkiestrę by zaczęła grać walca.

Potem pobiegła na galerję i skierowała reflektor całą siłą światła na same oczy zwierzęcia które całkiem oślepienie dało bez oporu ując się przez pogromcę.

Dzielnej Angielce zgotowała publiczność niezwykle burzliwa owacje.

### Złocisty poranek

*Upita słońcem wiosna dziś szaleje,  
Ziemia i niebo blaskiem złota płoną —  
A ludzie chodzą z głową pochyloną,  
Nie widząc tego, co się wokół dzieje.*

*Słonecznym złotem świat cudownie skrzy się,  
Srebrne gołębie pławią się w przestrzeni,  
A ludzie chodzą jak gromada cieni,  
Myśląc o wekslach, długach i kryzysie.*

*Ranek dzisiejszy jest jasny i złoty,  
Wiatr jest tak ciepły i więcej nie ziębi,  
A ludzie chodzą, żując w swojej głębi  
Codzienne nęcze, troski i kłopoty.*

*Bo cóż im z tego, że złotem się mieni  
Słońce, podobne pozłocanej misie,  
Ze każdy przedmiot w złocie słońca skrzy się  
Gdy tego złota nie mają w kieszeni!*

Henryk Zbierzchowski.

Oszczędzajcie na elektryczności!

# Duchy na ławie oskarżonych

W Londynie rozgrywa się obecnie proces, który ma posmak nieco farsowny. Na ławie oskarżonych zasiada przedstawiciel syndykatu dzienników (Associated Newspapers Ltd.), w charakterze ofiary występuje słynne medjum angielskie, pani Ludwika Morris, Zawodowa wywoływaczka duchów, która za cenę pół korony sprowadza z zaświatów astrale Napoleonów i Kleopatry, poczuła się dotknięta artykułem zamieszczonym w Daily Mail, zawierającym złośliwe uwagi o jej działalności. Pani Morris urządza od czasu do czasu publiczne seanse podczas których, w obecności tłumów gawiedzi z niewidzialnymi zjawami, zadaje im niedyskretne pytania p. t. publiczności.

Złośliwi dziennikarze dopatryli się w tem wszystkim cech oszustwa i wykpiłi londyńską Pytję.

Proces wywołał takie zainteresowanie, że sala sądowa sprawiała wrażenie teatru — tyle się zgromadziło dżentelmenów i eleganckich bezrobotnych dam, interesujących się z sądów — duchami.

— Pani podobno utrzymuje przyjacielskie stosunki z trzema duchami? — zwraca się do niej przewodniczący sądu.

— Tak, sir — odwiedzają mnie „siostra Magdalena”, „romyczek słońca i „ocie: O'Keef”, Irlandczyk z partryjachałną brodą.

Na to Birkett — Zapomniała pani o indyjskiej squaw, którą spływa na falach eteru do pani sypialni i udziela pani dobrych rad.

— Nic się pan na tem nie rozumie — oburza się pani Morris — wogóle dziennikarzy są cyniczni i skazani na wieczne potępie

nie. Owszem — przychodzi do mnie innyjska „squaw”, jest moim opiekuńczym duchem, na wet pomagała mi w reżyserowaniu pewnej ko medji spirytystycznej.

Sędzia nieco zaniepokojony: — Czy ta „squaw” znajduje się w tej chwili na sali? ja jej nie widzę.

Birkett: — Pan sędzia jej nie zobaczy, bo ono się zjawia tylko w niedziele popołudniu.

Jest zresztą punktualna jak zegarek i do skonałe wytresowana — umie nawet otwierać drzwi, zdejmować płaszcz i udawać zwykłą śmiertelniczkę.

Niedwuznaczna aluzja powoduje zemdle nie pani Morris Rychło jednak odzyskuje biedactwo przytomność i ciągnie dalej opowieść o mentalach, astratach i larwach, które bywają na jej herbatkach. Najruchliwszą jest niejaka siostra Annett, która ukazuje się odziana w białą szatę, ma głos szemrzący jak strumień wody.

— I wodną ondulację! — wtrąca się nie poprawny Birkett, co powoduje nowe omdle nie nieszczęsnego medjum i admonicję przewodniczącego.

Pod koniec posiedzenia okazuje się, że medalna Morris była narzędziem w rękach przedsiębiorczej rodziny Kohnów, którzy w angielskiej wersji zowią się Cohenami.

Owe Kohny Coheny czy Kagany organizowały w Londynie szereg „kasowych imprez” podczas których medalna pani Morris odgrywała rolę wywoływaczki duchów.

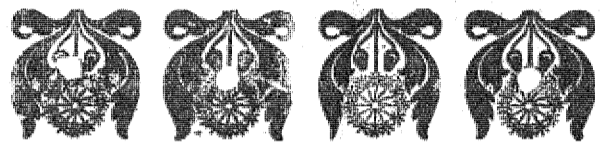
Finansował intratne przedsiębiorstwo,

obliczone na naiwność ludzką Izrael Zangwill człowiek obrotny i nadzwyczaj sprytny. Naznaczył nawet takse na wywoływanie „zwykłego” ducha, to znaczy posiedniej ciotki, lub pospolitego dziadka.

Sprowadzenie Napoleona, albo Juliusza Cezara kosztowało znacznie drożej. Pani Morris tłumaczy się tem, iż owe duchy znajdują się na dalszym planie i trzeba zużyć więcej energii, by je wywołać.

Mówiąc inaczej — sprowadzenie astrala mieszkającego w niebieskim Milanówku jest z konieczności mniej kosztowne aniżeli przywołanie kogoś, kto przebywa w niebiańskim Chicago.

Sąd oddalił skargę pani Morris. Autor złośliwego artykułu wyszedł z gmachu Temidy z dumną miną i gotowym tematem do nowej serji feljetonów o medjach.



## Upadek z okna

(a) Na posesji przy ulicy Małej 54 wskutek nieuwagi rodziców wypadła z okna na pierwszym piętrze 5 letnia Lucyna Mor drzejczyk córka lokatora tegoż domu.

Dziewczynka doznała okaleczenia głowy i złamania ręki.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę w padku w stanie osłabionym do szpitala Anny Marji.

5)

## Dom

### tajemnie

(Wyciąć i zachować)

Ten oto człowiek pragnie, by nasza wybitna angielska gazeta (choć Bóg jeden tylko wie, skąd o niej slyszal) postarała się wykryć miejsce pobytu oraz identyczność niejakiego pana Fallocka.

Zakwefiony człowiek drgnął.

— Fallocka — powtórzył.

— Nasz przyjaciel Fallock zbudował dom „pełen cudów”, cytuję list mego korespondenta. W tym domu pochowane są miliony lirów — czy to nie zapala pańskiej wyobraźni, drogi kolego?

— Zbudował dom, czy tak? — powtórzył tamten.

— Nasi przyjaciele donoszą — ciągnął dalej Poltavo — bo czy mówiłem panu, że list ten pisano w imieniu dwóch ludzi? Ze są oni na tropie, że w istocie znają adres pana Fallocka i są przekonani, że knuje on ciemne fakie z zamiary, ale żądają potwierdzenia swych informacji.

Człowiek za biurkiem milczał.

Palce jego bębniły nerwowo po suszce, a głowa była ciężko opuszczona, jak u człowieka, wazącego doniosle zagadnienie życiowe.

— Wszystko to dziecinady — rzekł szeroko — z temi ukrytymi skarbami! — Nieraz już slyszalem takie historie. Ci cudzoziemcy mają poprostu zbyt bujną wyobraźnię. Przy puszczam, że chcą oni, by pan im coś zadatkował na poczet ich dochodzeń.

— Właśnie tego sobie życzę — odrzekł

Poltavo.

Człowiek za biurkiem zaśmiał się nie swojo z poza swej zasłony i powstał.

— To kawał w rodzaju więzienia hiszpańskiego — rzekł — chyba pan nie da się nabrać na tego rodzaju brednie?

Poltavo wzruszył ramionami.

— Mówię, jako człowiek, który sam jeżał w więzieniu hiszpańskim — uśmiechnął się — i który również wysyłał wezwania do wspaniałomyślnych osób w Anglii, aby zechciały uwolnić go z tej ciężkiej sytuacji, co mo głoby nastąpić jedynie przy pomocy hojnych opłat, a więc dokładnie znam subtelne chwyt ty tego szczególnego rodzaju oszustwa, ale my hiszpańscy rabusie, drogi kolego, nie piszemy w naszym rodzimym języku, piszemy lepszą, lub gorszą angielszczyzną. Nie piszemy po włosku i to z błędami ortograficznymi w dodatku, bo wiemy, że adresat nasz nie będzie zadawał sobie trudu, by kazać list tłumaczyć. Nie, to nie jest kawał z hiszpańskim więzieniem. To wiadomość autentyczna.

— Czy mógłbym widzieć ten list?

Poltavo podał list przez stół, a zwierzech nik jego, odwracając się plecami, podniósł za słone i zaczął czytać. Następnie złożył list i schował go do kieszeni.

— Pomyślę o tem — odburknął.

— Prosiłbym pana jeszcze o inny przywilej, oprócz czysto nominalnego przywileju otrzymania podwyższonej pensji — rzekł Poltavo.

— A mianowicie?

Cudzoziemiec rozpostarł dłonie z gestem samouniżenia.

— To słabość z mej strony, przyznaję — rzekł, ale zależy mi, szalenie zależy na powro cie do świata ludzi przyzwoicie ubranych i pięknych kobiet. Tesknję za życiem towarzyskim. To moja wielka słabość — dodał, jakby tłumacząc się. — Pragnę zapoznać się z kapitalistami, z finansjerą, politykami oraz innymi chevaliers d'industrie, na równej z nimi stopie, pragnę nosić habit, slychać wytwornej muzyki, pić dobre wina.

— Więc? — spytał tamten podejrzliwie, — cóż to ma do rzeczy?

— Niech mi pan wprowadzi w świat —

rzekł Poltavo przymilnie. — A w szczególności chciałbym poznać tego księcia bogaczy, o którego szczęśliwych tranzakcjach tyle czytałem w gazetach. Pan... jak on się nazywa?.. Farrington?

Zakwefiony człowiek siedział w milczeniu przez dobrą moze minutę. Wreszcie wstał otworzył szafę i wsunął w nią rękę. Rozległ się trzask i szafa wraz ze swą zawartością usunęła się włąb na zawiasach, ujawniając inny pokój, a właściwie szereg dalszych pokoiów biurowych, również odnajmowanych przez pana Browna. Stał milcząc w przejściu z brodą, pochyloną na piersi, z rękami na plecach.

— Sprytny z pana człowiek, panie Poltavo — odezwał się po chwili. To rzekłszy, cofnął się w głąb a szafa powróciła znów na swe dawne miejsce.

ROZDZIAŁ I.

Morderca.

Oto okrzyk, który rozległ się w ciszy nocnej i pobudził uwagę jedyne go mieszkańca Brakeley Square, który czuwał podówczas, Pan Gregory Farrington, ofiara bezsenności uslyszal ten krzyk i ze zmarszczeniem brwi odłożył nabok książkę, którą właśnie czytał. Powstał z fotelu, obciągnął fałdy aksamitnego szlafroka dokoła swych zaokrąglonych kształtów i człapiąc pantoflami, podszedł do okna. Portjery były zasunięte, ale rozszerzył palcami szparę pomiędzy niemi i wyjrzał przez szybę.

Wilgotna mgła pokrywała okno, latarnie uliczne rysowały się przez nią, jak zamazane plamy świetlne. Palcami przetał szybę (wszystkie te czynności opisał później szczegółowo panu T. B. Smithowi).

Przed domem stało dwóch ludzi. Zajmowali środek opustoszałego chodnika i rozmawiali w podnieceniu. Poprzez zamknięte okno pan Farrington uslyszal urywane trajkotanie ich głosów, a po gestykulacji, tak dobrze znanej każdemu, kto mieszkał przez czas jakiś w krajach łacińskich, domyslił się że byli synami tej rasy.

Ujrzał, że jeden z nich podniósł rękę, by uderzyć drugiego, dostrzegł błysk lufy rewolwerowej.



# Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka  
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-  
chona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód  
CASINO — Wolne dusze  
CAPITOL: — Kochanka generała  
APOLLO — I Faworyta mahar II Nieposkr.  
CORSO: I Czar tanga II Wiatr od morza  
CZARY — Pat i Patachon Nadprogram  
Kohn i Kelly  
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — Dz'kie pola  
LUDOWY — Alraune  
ODEON — Osobista sekretarka  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Ulubienica  
przedmieścia dla młodzieży:  
PALACE — Purpurowa gondola  
MIMOZA — Klątwa rodu Mandarynów  
RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje  
PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek  
RESURSA — Manon Lescaut  
SPLENDID: — Kapitan Walhand  
ZACHĘTA — Marokko  
WODEWIL — Sekretarka osobista

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 12 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89,

Dewizy: Gdańsk 174,35  
Belgia 124,85  
Holandia 361,20  
Londyn 33,80  
Nowy Jork 8,902  
Paryż 35,15  
Praga 26,38  
Szwajcaria 173,70  
Włochy 45,95  
Czerwoniec 4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,89,25 — Rubel złoty 4,88, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,58, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,70 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 55,00  
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 93,00  
4 proc. poz. inwestycyjną 88,00  
5 proc. poz. konwersyjna 39,25  
6 proc. poz. dolarowa 57,00  
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 33,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

## Przez radio

Łódź, 13 kwietnia 1932r

11,45 Codzienny Przegląd Prasy  
11,58 Sygnał czasu  
12,10 Poranek z płyt  
13,20 Przerwa  
15,25 Odczyt dla maturz.  
15,45 Giełda pieniężna  
15,50 Program dla dzieci  
16,40 Płyty  
17,10 „Las a społeczeństwo”  
17,35 Fantazje operowe  
18,50 Rozmaitości  
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.  
19,45 Prasowy Dziennik Radiow  
20,00 Feljton  
20,15 Transmisja z W.wy  
21,45 Recit i skrzypcowy  
22,30 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow  
22,40 Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25  
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr.)  
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,00  
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,75  
10 proc. m. Radomia 63,00  
8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
8 proc. m. Piotrkowa 55,00  
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 40,00

Akcje:

Bank Polski 84,00  
Ostrowiec 30,50  
Spiess 38,00  
Lilpop 15,25

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie słabsza dla listów zastawnych  
słabsza



## RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.  
Próba nie obowiązuje do kupna

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości  
można w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
specjalność: detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę

## Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

## Dr. Feliks

SKUSIEWICZ  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9,30—11 rano  
— 7,30 po poł.

## NOWOŚCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)  
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ  
można tylko u p.

## Marji Putowe

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście  
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat „Prądu” specjalne ustępstwa i udnie godniaw optatach

## Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, leśgimie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

KINO DZWIĘKOWE

## RAKIETA

SKENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Dziś i dni następnych!

## Kobieta, która się śmieje.

W roli głównej Zofja Batycka i Adam Zabczyński

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedz. i święta o g. 12.  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Dziś i dni następnych!

# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Przepiękny romans miłosny z LYA de PUTI  
wg. znanego arcydzieła ks. PREVOSTA p. t.

DZIS!

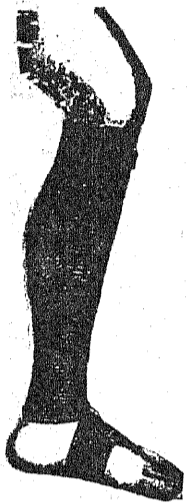
## „MANON LECAUT”

Film nie tylko że  
wzrusza do łez, lecz  
zawiera również  
mnóstwo scen wstrząsających swym  
brutalnym realizmem. W rol. gł.  
LYA de PUTI, Włodz GAJDAROW, M. DITRYCH i Z. ARNO  
**UWAGA!!!** Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Następny progr „FORUSA” z Greta Garbo

## Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni po-  
wszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedz. i św.  
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15  
W niedziele i święta PASSE-  
PARTOUT prócz urzędowych  
NIEWAZNE.



### PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA istn. od roku 1886. ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarza-  
łe przepukliny brzucha, pępka pachwi-  
ny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy  
brzuszne pooperacyjne, przeciw obwi-  
słości — obniżeniu żąłdka na czas  
ciąży i po ciąży specjalne z patentowa-  
nego bandaża „ELASTA” pg. wyma-  
gań figury, Prostótrzymacze gorsety  
à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki  
sprężynowe na płaskie stopy. Suspenso-  
rja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw  
żylakom, gruczołom dla zreformowa-  
nia i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

## Nasiona

dla wszystkich, narzędzia  
preparaty chemiczne dla ce-  
lów ogrodniczych, oraz przy-  
rzadypszczelarskie, polecają  
SKŁADY  
L. JASINSKIEGO  
prowadzone od 1870 roku  
w Łodzi, ul. Andrzeja 10  
telefon 168-86  
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.  
Cenniki bezpłatnie.

Różne

SPRZEDAM dom rógowy  
przynoszący 30 tysięcy ro-  
cznie dochodu lub zamienię  
na mniejszy na do dogod-  
nych warunkach Wólczan-  
ska i Wiznera Wiad. w ad-  
ministracji

FELIKS Gołaszewski zagu-  
bił książeczkę Kasy Chor.

BIZUTERIA, zegarki na  
raty ceny gotówkowe „Pre-  
ciosa” Piotrkowska 123 w  
podwórzu.

JAZŁOWSKA Irena oraz  
Nowiakówna Krystyna za-  
gubiły matrykuły gimn. p.  
Pętkowskiej Macińskiej

A MEBLE, sypialnie, brzo-  
za jesion węgierski róża-  
orzec dąb garderoby szafy  
łóżka kredensy, pokoje  
stołowe Sprzedaje tanio na  
raty Stolarnia K. Galara,  
Warszawska 16 tel. 231-80

GLUCHOTA, szum, ciek-  
nięcie uszów uleczalne. Za-  
daje bezpłatnej pouczają-  
cej broszury Adres: Eulo-  
nija Liszki.

## WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe pg  
najnowszych wzorów po  
cenach najniższych

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon  
wiosenno-letni  
rozpoczęty

**J. MIEDEK** Gdańska 59  
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare  
do gimn.  
p. Idzikowskiego  
już do nabycia

## REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu  
cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, arte-  
ryzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają  
hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonno-  
ściach do obstrukcji są łagodnym środkiem  
przeczyszczającym.

Użycie: 1. do 2 pigulek na noc.  
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4  
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

## Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

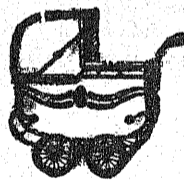
Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w ko-  
mis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzo-  
ny, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro  
koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania  
reparacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem  
Stanisław i Helena Baliccy

## KUPIJCIE Z I-GO ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków  
dzieciennych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
metalowych

Wyżymaczek  
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.  
w podwórzu.

## HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYLANY NUMERY GRAZOWE.